Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 190 Kraków, piątek 21 sierpnia 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru 15 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Monarchiści w republice

Z województwa poznańskiego otrzymaliśmy egzemplarz wezwania, (rozsyłanego widocznie na podstawie spisów funkcjonarjuszów państwowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, obszarników i t. d.) do zapisywania się w poczet członków organizacji monarchistycznej. W zaproszeniu imiennem opuszczamy imię i nazwisko osoby, do której zostało skierowane — arcyoficjalnie — za numerem.

Treść zaś owego zaproszenia, wysłanego przez sekretarjat wojewódzkich kół zachodnich, brzmi następująco:

Niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować JWPanu, że w dniu 18 lipca b. r. na terenie tutejszego Województwa ukonstytuowało się „Poznańskie Koło Wojewódzkie Organizacji Monarchistycznej".

W skład zarządu weszli pp.:
gen. K. Raszewski, prezes;
prof. T. Grabowski, wiceprezes;
J. Robakowski, sekretarz generalny;
Z. d'Erceville, zastępca sekretarza generalnego;
major rezerw. W. Skarbek Malczewski, skarbnik.

Poznańskie Koło Wojewódzkie reprezentują w Radzie Naczelnej Organizacji Monarchistycznej pp.:
gen. K. Raszewski;
gen. Dowbór-Muśnicki;
hr. Z. Kurnatowski.

Organizacja nasza jest zalegalizowaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a więc jawną. Nie tworzymy stronnictwa — mogą do organizacji należeć wszyscy, bez względu na przynależność do innych, już istniejących ugrupowań politycznych, — każdy Polak patrjota, dążący do sanacji naszych ciężkich stosunków państwowych, dążący do praworządności przez walkę z hasłami komunistycznemi i demagogią, znajdzie swe miejsce w Organizacji Monarchistycznej.

Mamy nadzieję, że JWPan zechce poprzeć naszą organizację, przez wstąpienie i współpracę w tutejszem Kole Wojewódzkiem, przeto w załączeniu pozwalamy sobie przesłać naszą deklarację programową oraz deklarację członkowską, którą po ewentualnem wypełnieniu, prosimy przesłać do miejscowego sekretarjatu. Wpisowe i składki miesięczne (których wysokość pozostawiamy do własnego uznania) prosimy skierować do P. K. O. nr 207 484 w Poznaniu, poczem prześlemy legitymację członkowską.

Z wyrazami szacunku i poważania:
J. Robakowski, Sekretarz Generalny — K. Raszewski, Prezes.

W deklaracji programowej oświadczają amatorowie monarchji: „Uznajemy konieczność wzmocnienia autorytetu Głowy Państwa"... Dlatego uważają, że ta głowa powinna pobłyskiwać koroną. Próżno tłómaczyć im, że albo nie zdołają nikogo więcej skaptować, prócz kółka obszarników, garści młodzieży akademickiej (z p. Gruchałą na czele), paru generałów, którzy praktykę wojskową rozpoczynali w armjach zaborczych i w latach podeszłych nie mogą pogodzić się z myślą nieposiadania naczelnych „Kriegsherrów" w postaci, przypominającej dawnych carów, czy kajzerów i w takim razie ich robota jest operetkową... Albo, co stokroć mniej prawdopodobne, ich znachorstwo polityczne będzie miało jaki taki sukces — i w takim razie na rzecz nieistniejącej i pozbawionej szans istnienia u nas — „ukoronowanej głowy państwa" podkopią wśród swoich zwolenników autorytet istniejącej, faktycznej głowy państwa, jaką jest prezydent Rzeczypospolitej.

O znachorstwie ich świadczy to, że w swej deklaracji uważają, iż Polskę może uratować tylko monarchia wobec „przeżywania się (!) i spaczenia jakie rządy demokratyczne w ostatnich latach wykazały"... Otóż ci entuzjaści królewskiego dworu nie dostrzegli, jakiemu zmierzchowi uległy formy monarchistyczne — nie zauważyli, że monarchje upadły tam, gdzie korona posiadała jeszcze znaczną — lub wcale niemal nienaruszoną władzę... Runęły właśnie trzy cesarstwa — pozostały tylko monarchje kompromisowe i nieskompromitowane podczas wojny.

Reszta deklaracji — to frazesy o pielęgnowaniu etyki (ładnie ją pielęgnowano w państwie hakaty lub czarnej sotni!), to pokłony pod adresem katolicyzmu lub frazes o aryjskiej odrazie przeciwasymilacyjnej... Słowem punkty, wysupłane z endeckiego bagażu i przełożone do własnego plecaka.

A teraz jeszcze jedno.

Oto w Polsce — wbrew wyraźnemu brzmieniu konstytucji — nie legalizuje się naprzykład nowych gmin wyznaniowych, chociaż nie posiadających żadnych tendencyj, dla Rzeczypospolitej naszej szkodliwych, — natomiast, sądząc z powyższych zapewnień, — legalizuje się natychmiast organizację monarchistyczną, która nie reprezentuje interesów żadnej grupy społecznej — tworzy jeno arenę sportu dla żywiołów wstecznych, ale sportu, zasadniczo pragnącego wnieść sporo wichrzycielstwa w stosunki państwowe...

Rzeczpospolita, gdy chodzi o ruch wsteczny, — wymierzony przeciwko niej, — jest tolerancyjna, gdy chodzi o interes rzymsko-kościelny — tolerancję usuwa na bok!

Podkreśliliśmy wyraz: wsteczny, gdyż komunistów ściga się wszakże — bez pardonu.

Prawda, że ruchu monarchistycznego nikt zbyt serjo nie traktuje. Podobno nawet jeden z „kandydatów", ks. Sykstus Parmeński, gdy go jacyś delegaci częstowali koroną polską, spojrzawszy znacząco na kalendarz, na którym widniała w tym dniu data... 1 kwietnia, żartobliwie zauważył, że na prima-aprilisy złowić się nie da... Tak niefortunnie miała się skończyć owa audjencja, pierwsze zetknięcie się z upatrzonym „pomazańcem"...

Małe dziecko, gdy płacze, można uspokoić czasem świecidełkiem, ale w jaki krytyczniejszy umysł da się wmówić, że wystarczy trochę parady królewskiej, ażeby sytuacja Polski się poprawiła. A obiecanki, czynione wstecznikom, że monarchja potrafi w Polsce zburzyć demokrację, są w stanie trafić do przekonania tylko jakimś mamutom, wierzącym, że dziś jeszcze mogą wrócić choćby upiorne czasy despotów w rodzaju Mikołaja I.

Śmieszneby to było wszystko, gdyby nie świadczyło o tem, jak niewybrednemi środkami można u nas pewien rumor wszczynać!

# Nowy kandydat do tronu

## czyli: Zgubione zapiski

Warszawski „Kurjer Poranny" podaje następujący komiczny obrazek z przebiegu warszawskiego zjazdu monarchistów:

„Dnia 2 sierpnia odbył się poufny zjazd „monarchistów" w Warszawie. W następstwie tego zjazdu wpłynęło do władz zawiadomienie o utworzeniu nowego „stronnictwa politycznego" w Polsce, mającego się wabić „Obozem monarchistycznym". Uczestnicy tego obozu są tyle jednak nieostrożni, że gubią swoje poufne papiery po ulicach. Świadczy to o niezwykle podniesionym i entuzjastycznym nastroju pozjazdowym przyszłych dworzan J. Kr. Mości. Jeden z naszych czytelników, p. S. W., nadesłał nam znalezioną kartkę papieru, zapisaną maszynowym tekstem, zaopatrzoną w odcisk imienia i nazwiska p. H. O., a zawierającą początek protokółu Zebrania Rady Związku Monarchistów Polskich odbytego dnia 2 sierpnia.

Jak wynika z tej kartki, protokół zredagowany przez „trzymającego pióro" p. E. B. stwierdza, że przybyły z Poznania „generalissimus" — bez podania jego nazwiska, zabrał głos i powiedział co następuje:

„Zbliża się moment, kiedy będziemy mogli wystąpić wreszcie z agitacją do tłumów, wysuwając konkretną kandydaturę monarchy. Miałem wiadomości z Anglji! (Poruszenie wśród zebranych). Nadesłał mi szyfrowany list Lord... Pisze, że ustalono już po ścisłej rozwadze plan objęcia przez drugiego syna króla Jerzego tronu w Polsce.

Warunki można powiedzieć, panowie, korzystne. Nie zaryzykowałbym, mówiąc — olśniewające. Książę kandydat poślubi jedną z córek naszych arystokratycznych rodów. Będzie to dowodem chęci ścisłego zastosowania się do naszych warunków. Lecz to jest drobny tylko szczegół w całokształcie poważnych sukcesów politycznych, jakie nam zapewni miłościwe panowanie godnego następcy Piastów i Jagiełłonów.

Panowie! Wraz z tym momentem Polska wstępuje w koła wielkich mocarstw świata. Zapewni jej to ścisłą kooperację z Wielkiem Imperjum Brytyjskiem. Władanie nad Europą zostanie podzielone na dwie strefy. Na zachodzie angielską, na wschodzie polską".

I tak dalej bredził „generalissimus" w dalszym ciągu. Niewątpliwie suta libacja poprzedziła już sesję Rady Związku Monarchistów polskich, bo inaczej trudno przypuścić, aby po trzeźwemu mówiono i brano na serjo takie niedorzeczności. Kto jest tym „generalissimusem" koronującym księcia Yorku na króla Polski i wyznającym go do usunięcia Prezydenta Wojciechowskiego z Belwederu — nie wiadomo. Protokół przemilcza jego imię. Powinno to jednak zainteresować gen. Dowbor-Muśnickiego, który zapewne nieopatrznie zgłosił swój akces do monarchizmu na słynnym zlocie poznańskim monarchistycznego żółtodzióbstwa.

Niewątpliwie i poseł Wielkiej Brytanji poprosi swoich znajomych protektorów monarchizmu w Polsce aby nieużywali do swoich igraszek imion osób domu rodziny królewskiej w Anglji. Naturalnie księciu Yorku nie śniło się nawet o panowaniu w Polsce, jakkolwiek jego kandydaturę na tron polski wysunęło już „Czeskie Słowo", najwcześniej poinformowane o maligne naszych monarchistów.

Książę Yorku, Albert, jest przytem żonaty z lady Elżbietą Bowes Lyon, o czem „generalissimusom" poznańskim mogłoby być wiadomo. Arystokratyczne kandydatki na królowe Polski mogą tedy co najwyżej marzyć o dwóch najmłodszych synach króla Jerzego, Henryku i Jerzym. Ale obaj ci młodzieńcy są zajęci przykładnie doroczym sportem i z pewnością odprawiliby poselstwo naszych monarchistów równie drwiąco jak to uczynił ks. Sykstus Parmeński. Nie życzą sobie z pewnością rywalizacji z hr. Poodrem - „Sobieskim" z Wiednia, który zawsze pozostanie ostatnią nadzieją naszego „obozu monarchistów".

# Socjaliści francuscy odmawiają poparcia rządowi Painlevego

**Paryż, 19 sierpnia.** Kongres socjalistów francuskich uchwalił wniosek w sprawie polityki marokańskiej stronnictwa. Wniosek występuje przeciwko głoszonym przez bolszewików wezwaniom do dezercji, oraz przeciwstawia się myśli ewakuacji Marokka, co stworzyłoby dla cywilizacji stan rzeczy o wiele niebezpieczniejszy od „status quo".

W sprawie polityki ogólnej odczytano porządek dzienny większości, w którym większość stwierdza, że będzie dalej prowadziła politykę po linji interesów proletarjatu. **Partja nie może udzielić poparcia obecnemu rządowi.**

Poseł Renaudel odczytał porządek dzienny mniejszości, w którym mniejszość wypowiada się za udziałem w rządzie pod pewnymi warunkami.

W głosowaniu przyjęto porządek większości 2210 głosami, za wnioskiem mniejszości oddano 510 głosów.

# Potaniało!

Czytamy w pismach warszawskich: „Urząd statystyczny dokonał obliczenia zmian kosztów utrzymania w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia celem ustalenia mnożnej do uposażeń urzędniczych za miesiąc wrzesień. Ze względu na znaczne potanienie cen chleba masła i mleka w pierwszej połowie sierpnia, **mnożna za wrzesień zostanie obniżona o jeden grosz tj. wynosić będzie 42 punkty.** Dla skarbu państwa jest to znaczna oszczędność, wyniesie bowiem w ciągu miesiąca 2 miljony złotych".

Możnaby się założyć, że nikt poza urzędem statystycznym nie zauważył „potanienia" w ubiegłej połowie miesiąca. Przeciwnie, wszyscy wiedzą, że z powodu spadku złotego towary podrożały i z każdym dniem drożeją. Zresztą tensam urząd statystyczny obliczył i ogłosił, że w lipcu drożyzna wzrosła w Warszawie, a taksamo obliczyła komisja w Krakowie.

Bardzo to ładnie, że skarb państwa oszczędzi w jednym miesiącu 2 miljony złotych. Oszczędności są konieczne, ale czy tylko pracownicy państwowi mają ponosić ofiary na rzecz skarbu państwa? Urzędnik jest dziś przy wyższej mnożnej tak źle sytuowany, że obcięcie poborów choćby o mały procent oznacza dla niego dalsze ograniczenie najkonieczniejszych potrzeb czyli jeszcze większą nędzę.

Takie postępowanie rządu z pracownikami państwowymi jest naturalnie zachętą dla przedsiębiorców prywatnych do dalszych redukcyj płac i tak na robotnikach skrupi się ta nie na miejscu oszczędność. Już mamy przykład takiego postępowania na strajku metalowców w Warszawie, gdzie przemysłowcy odmawiają drobnej podwyżki zarobków i tak o wiele niższych od płac urzędniczych. Przemysłowcy do wymówek dotąd wysuwanych dodają teraz nową: urzędownie stwierdzone potanienie i obniżanie płac.

Powtarzamy: po dobrej drodze idzie rząd stosując oszczędności, ale na płacach urzędniczych nie da się osiągnąć sanacja stosunków gospodarczych. O co rządowi idzie? O zmniejszenie deficytu w bilansie handlowym i o utrzymanie równowagi w budżecie państwowym. Pierwszy cel próbuje rząd osiągnąć przez reglementację przywozu w najostrzejszej formie tj. przez zakaz przywozu całego szeregu artykułów. Jeżeli już teraz po kilkudniowem zaledwie trwaniu tego nowego systemu, ogłasza się, że na tej drodze osiągnie się 55 do 60 miljonów złotych miesięcznie oszczędności czyli że o tę kwotę zmniejszy się deficyt handlowy można to uważać za przesadę, za jeden z objawów panującego w naszych „najwyższych sferach" optymizmu. Jeżeli zaś powiada się, że wskutek obcięcia płac urzędniczych zaoszczędzi się 2 miljony miesięcznie, jest to rzecz realna, ale kosztem sumienności, kosztem ujawnienia niedbałości tychsamych „najwyższych czynników" o los setek tysięcy ludzi od nich zależnych.

Co zresztą oznacza dla przeszło dwumiljardowego budżetu oszczędność 2 miljonów miesięcznie i dlaczego ma się to zarządzenie motywować fałszywą przesłanką o potanieniu? Gdyby rząd nie załamał się w swej energji w ściąganiu zaległych podatków, mógłby osiągnąć skuteczniejsze dla równowagi budżetowej wyniki aniżeli przez demonstrowanie energji wobec bezbronnych urzędników i gdyby rząd jako motyw swej energji podał konieczność robienia oszczędności za każdą cenę, znalazłby wszędzie zrozumienie dla swych intencji nawet u tych, którzy zarządzeniem tem zostaną dotknięci.

Pytanie jest też, czy w budżecie niema możności robienia większych oszczędności bez deptania praw nabytych i bez dawania złego przykładu do naśladowania. Gdyby np. do godziwych rozmiarów sprowadzono sumę przeznaczoną na remuneracje, albo gdyby w wydatkach wojskowych mniej hojnie szafowano groszem na zamówienia w rodzaju Głąbińskiego, albo gdyby przeprowadzono redukcje tam, gdzie one się same o to proszą, albo — poco wreszcie wyliczać wszystkie te możliwości, kiedy minister skarbu z pewnością zna te i jeszcze wiele innych?

Państwo jest największym pracodawcą i jego postępowanie z pracobiorcami, szczególnie postępowanie przynoszące im szkodę, znajduje chętnych naśladowców wśród pracodawców prywatnych. Każdy z nich rozgląda się za możliwościami robienia oszczędności i wszyscy jakoś trafiają do jednego celu: do oszczędzania na kosztach produkcji, o ile koszt ten wynika z zarobków robotniczych. O tych rzekomo podrażających towary wysokich kosztach produkcji czyta się ciągle „uczone" rozprawy, w których znać przynajmniej wysiłek w kierunku udowodnienia fałszywego założenia. Rząd posługuje się prostszą metodą: nie udawadnia on wcale, że koszta administracji są zbyt wysokie, że robi się niepotrzebne wydatki itd., lecz powiada na podstawie własnych „dowodów", że potaniało i basta. Apelacji niema, a komu się wydaje, że dzieje mu się krzywda, nie musi przecież być urzędnikiem, jak powiedział jeden z naszych byłych premjerów.

Tak prostą ta sprawa nie jest. Jest cała armja ludzi, którzy potrzebują państwowego warsztatu pracy, ale też jest niemało ludzi, których państwo potrzebuje. Jeszcze dobitniej ujawnia się ta wymiana potrzeb w przemyśle, gdzie robotnicy potrzebują warsztatu pracy, ale równocześnie bez robotników ten warsztat byłby martwy. I o to właśnie chodzi, aby między obustronnymi potrzebami zaprowadzić równowagę między obowiązkami a świadczeniami, aby po prostu nie wymagano świadczeń bez zadośćuczynienia obowiązkowi odpowiedniego za świadczenia wynagrodzenia.

Rząd wie o tem najlepiej, że robotnicy i urzędnicy są nietylko pobierającymi wynagrodzenie, ale są też konsumentami ponoszącymi na rzecz państwa olbrzymie ciężary w formie podatków pośrednich. I dziwna rzecz: te podatki w każdomiesięcznym wykazie wykazują wzrost, co chyba oznacza, że ceny — od ich wysokości zależy podatek — nie zmniejszyły się, przeciwnie — rosną. Gdzież więc to urzędownie stwierdzone potanienie? Czy ono jest rzeczywiste, czy tylko statystyczne? Czas najwyższy skończyć z tą grą w ciuciu babkę. Trzeba raz jasno postawić kwestję: rząd uważa, że państwo nie jest w stanie ponosić wydatków personalnych w obecnej wysokości, więc musi się unikać drogi do ich zmniejszenia. Ale niech ta droga będzie prostą, niech nie będzie krętą ścieżką, na której poszukujący prawdy znajduje — cyfry urzędu statystycznego tak dalekie od rzeczywistości, jak daleką jest wogóle statystyka od życia.

# UWAGI

—o—

## Rewolta ziemian

Ziemianie buntują się. Powodem buntu jest orzeczenie komisji rozjemczej, która ustaliła wbrew ich życzeniu płace robotników rolników. Dwaj czołowi ziemianie pp. Fröhlich i Gerlicz (co za rdzenni Polacy!) zarzucają ministrowi pracy p. Sokałowi, że przez powołanie drugiej komisji rozjemczej naraził na szwank powagę państwa. Powaga państwa jest równoznaczna z zawartością kieszeni ziemian, która istotnie troszeczkę została narażoną.

Czegoż chcą ziemianie? Twierdzą oni, że ich zatarg z robotnikami rolnymi został orzeczeniem pierwszej komisji rozjemczej z dnia 31 marca br. definitywnie rozstrzygnięty, wobec czego rozporządzenie ministra Sokala z 17 lipca, powołujące drugą komisję rozjemczą, jest bezprawne. A dlaczego jest bezprawne? Ponieważ robotnicy rolni wbrew orzeczeniu pierwszej komisji rozjemczej rozpoczęli na wiosnę br. strajk. Oto argument! Czy ziemianie chcą w kogokolwiek wmówić, że orzeczenie komisji jest aż tak święte, że nie wolno przeciw niemu apelować? Odpowiedź na to pytanie dają ziemianie sami, zapowiadając wniesienie na ministra Sokala skargi do Trybunału administracyjnego — nie przeciw orzeczeniu komisji — a przeciw rozporządzeniu, którem ona została powołana do życia. Co za legaliści, jacy obrońcy powagi państwa! Ciekawa rzecz, czy ziemianie byliby poszli do sądu, gdyby druga komisja była obniżyła płace robotników.

# Z ruchu socjalistycznego

## WIEC POSŁA ZAREMBY W TARNOWIE

W niedzielę 16 bm. przedpołudniem odbyło się na podwórzu Domu Robotniczego w Tarnowie wielkie zgromadzenie publiczne zwołane przez PPS. Zagaił tow. Adam Ciołkosz, podnosząc straszliwy stan samorządów małopolskich, rządzonych przez komisarzy. Do prezydjum wybrano jednomyślnie tow. K. Ciołkosza, Korczyńskiego, Szumskiego i Rydzę, poczem witany gorącymi oklaskami tow. poseł Zygmunt Zaremba wygłosił obszerne przemówienie. W przemówieniu swem tow. Zaremba przedstawił objawy i przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego, jego następstwa polityczne i drogi walki klasy pracującej. — Zebrani z ogromnem zainteresowaniem wysłuchali referatu, przerywając tow. Zarembie częstemi oklaskami. Wkońcu przemówił tow. prof. Ciołkosz który uwypuklił dążenia reakcji na gruncie tarnowskim i wezwał do solidarności w zbliżającej się walce wyborczej o Kasę chorych. Serdecznem podziękowaniem dla tow. Zaremby za przybycie do Tarnowa zamknięto zebranie, które niewątpliwie będzie dla robotników tarnowskich pobudką do mocniejszego skupienia się w szeregach organizacyj klasowych.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**

TEN

# Pan Pulmanowski

18

(Ciąg dalszy)

Mylne najwidoczniej jest pojęcie, że nadpoziomowe dusze i serca ludzkie są niedostępne dla przeciętnych uczuć. Zdaje mi się tylko, że nawet najzwyklejsze czyny ludzi wielkich pociągają za sobą wielkie konsekwencje. Dlatego właśnie mylą się pod tym względem ludzie w ocenie swoich wielkich bliźnich, że identyfikują, co do wielkości, skutek czynu z jego niezbyt dobrze znaną pobudką. Przekonałem się o tem w czasie przewożenia posła Pietruszki pewnego późnego wieczoru, który mógłby uchodzić za noc, gdyby takowa istniała dla ludzi wielkich. Wielki człowiek nie zna nocy, śpi kiedy mu się zachce, nie zaś wtedy, kiedy musi. Pietruszka zasadniczo nie sypiał wieczorem, lecz we dnie, wyjąwszy pory dnia, kiedy odbywały się ważne głosowania w Sejmie, ale to zdarzało się rzadko. Wiem o tem stąd, że raz pisał we mnie wniosek, aby wszelkie głosowania odbywały w niedzielę po nieszporach. Motywacja tego wniosku była jedna i mocna: należy pozwolić posłom na swobodną całodzienną pracę w tych miejscach, które uznają za najodpowiedniejsze, nie krępować ich posiedzeniami i umożliwić Izbie zyskanie więcej czasu przez wprowadzenie poniedzielnych, niedzielnych i ryczałtowych głosowań. Nie orjentuję się dostatecznie w sprawach pozakolejowych, ale wniosek ten wydał mi się rozumnym. Wszak, o ile wiem, ani razu jeszcze nikt nikogo nie przekonał językiem na Wiejskiej ulicy, poczóż więc istnieją debaty? Gdybym ja nie był wagonem, lecz Pietruszką, postawiłbym dalej idący wniosek, poprostu o pięcioletni od czasu wyborów urlop dla posłów z pozostawieniem jednego tylko zaprzysiężonego skrutatora i sekretarki. — W ten sposób uniknęłoby się wszelkich przypadków nienormalnych przy głosowaniach, które odbywałoby się pisemnie, przyczem za cały dany klub głosowałby jego przewodniczący. Kwestja tak postawiona jest jednak zbyt prostą, żeby ją mogli pojąć ludzie.

Otóż, późnym wieczorem jechał raz we mnie poseł Pietruszka, z Warszawy. W przedziale jechała z nim młoda pani, którą widziałem po raz pierwszy. Gusty ludzkie są mi naogół obce, myślę jednak, że lustro w moim pokoiku, zwanym nieściśle umywalnią, bynajmniej nie pękłoby z rozpaczy na widok twarzy i całej postaci owej pani. Była to optantka na rzecz Polski, od paru tygodni dopiero. Mówiła językami wszystkich ościennych narodów, nawet i dalszych, nie umiała jedynie po polsku. Mąż jej siedział od pewnego czasu w areszcie śledczym, oskarżony o ...niedyskrecję w sprawach państwowych Rzeczypospolitej wobec paru rządów, zaprzyjaźnionych mniej więcej z ojczyzną Pietruszki. Ponieważ wyjątkowo w tym dniu pociąg był przepełniony, pan poseł zakazał konduktorowi wpuszczać kogokolwiek do przedziału, gdzie odbywała się wysoce intymna konferencja między nim i optantką. Dla skupienia większej uwagi obojga lampa gazowa była zupełnie zgaszoną. Wówczas, poraz pierwszy w życiu, ale nie poraz ostatni, widziałem rzeczy, o których ludzie bardzo lubią mówić i czytać, ale w równej mierze oburzają się na ich istnienie. Bądź co bądź, miałem sposobność zauważyć, że wszechstronność w wyzyskiwaniu swoich, najróżnorodniejszych unerwionych organów, ludzie doprowadzają do niezwykłej perfekcji. Jest to zresztą detal, o którym nie warto dłużej mówić.

W pewnym momencie konduktor wraz z kontrolerem otworzyli nagle drzwi przedziału i zatrzymali się zdumieni. Światło lampy korytarzowej i latarni konduktora wydobyło z mroku śmieszny widać dla ludzi obraz, bo obaj kolejowcy wybuchnęli, po paru sekundach zdziwienia, ogromnym śmiechem. W przedziale natomiast rozległ się pisk niewieści i gromowe słowa pana posła.

(Dokończenie nastąpi).

DOROTA KŁUSZYŃSKA

# Międzynarodowa konferencja kobiet socjalistycznych

21 sierpnia zbierze się w Marsylji międzynarodowa socjalistyczna Konferencja kobieca. Przed wojną konferencje te (od Kopenhagi w r. 1910) organizowały i zwoływały organizacje kobiece. Ani Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej ani kongresy nie zajmowały się specjalnie organizacją kobiecą, pozostawiając te sprawy dobrej woli poszczególnych krajów.

Dopiero wojna światowa sprowadziła i w tej dziedzinie gruntowny przewrót.

Miljony kobiet stanęły przy różnych warsztatach pracy, spełniając czynności, zdawało się wyłącznie dla mężczyzn dostępne.

Kiedy ucichły armaty, spadły opary wojenne i powiew rewolucji przeszedł po świecie, w wielu krajach władza przeszła w ręce lewicy społecznej z socjalistami na czele. Należało zrealizować poprzednio głoszone hasła o równouprawnieniu kobiet i w wielu krajach kobiety otrzymały prawa polityczne bez walki.

Dokonał się więc przewrót pierwszorzędnej doniosłości. Szeregi wyborców podwoiły się a karty wyborcze w rękach kobiet mogą decydować o formach rządów, o ustroju poszczególnych krajów.

Kierownicy Międzynarodówki, w poczuciu odpowiedzialności, zrozumieli, że sprawa organizowania kobiet przestała być „sprawą domową", lecz wysunęła się, jako ważne zagadnienie o znaczeniu wszechludzkiem.

Kiedy na międzynarodowej konferencji kobiet w Hamburgu zapadła uchwała, przedłożona kongresowi, o powołaniu przedstawicielki organizacyj kobiecych do Egzekutywy, zgodzono się zapraszać kobiety na posiedzenia, a sprawy, związane z organizowaniem kobiet, były przedmiotem obrad Egzekutywy.

W rezultacie — Egzekutywa Międzynarodówki poraz pierwszy zwołała Konferencję Kobiet, poprzedzającą Kongres w Marsylji, podnosząc tem samem znaczenie konferencji. Jednym z punktów obrad kongresu jest organizacja kobiet. Uchwały, jakie zapadną w tej dziedzinie w Marsylji, będą obowiązywały wszystkie kraje i pobudzą je do pracy, pod groźbą odpowiedzialności na szerokiem forum międzynarodowem.

Międzynarodowy komitet kobiecy, znany pod nazwą: „Prezydjum hamburskiej konferencji" rozesłał kwestjonarjusz do 16 krajów, z którymi utrzymuje przez korespondentki — ścisłą łączność. Trzeba było przed konferencją w Marsylji stwierdzić, jak się przedstawiają liczebnie organizacje kobiece i w jakich warunkach pracują.

W krajach, które powstały na gruzach carskiej Rosji, przed wojną nie było socjalistycznych organizacyj kobiecych (z wyjątkiem Polski). W niektórych krajach organizowano kobiety oddzielnie w innych utrzymywano kontakt z organizacją mężczyzn. Ostatecznie — jeszcze przed wojną — przeważnie połączono organizacje a w chwili obecnej niema osobnych socjalistycznych organizacyj kobiecych. Statuty partyjne we wszystkich krajach przewidują dla kobiet przedstawicielstwo w ciałach partyjnych, chociażby liczba kobiet była mniejsza, niż mężczyzn. Koszta związane z organizowaniem kobiet pokrywa się zasadniczo z ogólnej kasy partyjnej, a agitację prowadzi się przez wydziały, czy komitety kobiece. Podatek płacą kobiety niższy, niż mężczyźni (z wyjątkiem Ameryki).

Prawie we wszystkich krajach organizacje wydają pisma dla kobiet, opłacane z ogólnych funduszów partyjnych. **Najwięcej zorganizowanych kobiet wykazuje Anglja. 200.000 kobiet opłaca podatek partyjny,** oprócz dziesiątków tysięcy, które za pośrednictwem związków zawodowych należą do partji. **Drugie miejsce zajmuje Austrja z 170.000 kobiet, dalej idą Niemcy — 150.000.** Przeważnie kobiety stanowią 30 proc. ogólnej organizacji w tych krajach gdzie kobiety mają prawa polityczne. Tylko w Niemczech liczba zorganizowanych kobiet wynosi zaledwie 15 proc., chociaż przed wojną była to najpotężniejsza socjalistyczna organizacja. Agitacja komunistyczna rozbiła szeregi kobiece i dopiero powoli niemieckie towarzyszki nawiązują przerwane nici organizacyjne. We Francji organizacja jest bardzo słaba. Kobiety nie mają praw wyborczych, nie wchodzą też jeszcze poważnie w rachubę prac partyjnych.

Z szesnastu krajów, które odpowiedziały na kwestjonarjusz, kobiety mają prawa wyborcze, równe z mężczyznami, wszędzie, oprócz Francji i Jugosławji. W Belgji i Anglji obowiązują ograniczenia (jak ukończony 30 rok życia, specjalne warunki mieszkaniowe, a w Belgji kobiety mają tylko bierne prawo wyborcze).

Prezydjum hamburskiej konferencji wydało sprawozdanie o stanie organizacji kobiecych w trzech językach.

Na konferencji w Marsylji będą omawiane wyłącznie sprawy związane z organizowaniem kobiet. Wsz... ie inne zagadnienia, jako obchodzące całą klasę robotniczą będą przedmiotem obrad całego Kongresu.

Trudno już obecnie przesądzić, jak długo jeszcze konferencje kobiece będą poprzedzały kongresy.

Kiedy we wszystkich krajach kobiety w pokaźnej ilości zasilą organizacje, kiedy stopień ich uświadomienia dorówna uświadomieniu mężczyzn, kiedy równouprawnienie z mężczyzną będzie wszędzie faktem dokonanym, — zwoływanie osobnych konferencji kobiecych stanie się zbyteczne. W życiu organizacyjnem zdobywają kobiety usilną i poważną pracą pozycję po pozycji. Zwalczyć wiekowe uprzedzenia nie jest rzeczą łatwą. Wyzwolenie kobiet z wiekowej niewoli stworzy dopiero rzeczywiście nowe społeczeństwo.

# Sowiety mordują własnych dygnitarzy

## Sensacyjne rewelacje tow. posła Malinowskiego w sprawie skrytobójstwa dokonanego na Kotowskim

W związku z zamordowaniem członka rządu sowieckiego na Ukrainie i dowódcy korpusu mołdawskiej kawalerji Kotowskiego, prasa sowiecka przedstawiająca go jako **propagatora oderwania Bessarabji od Rumunji** i organizatora akcji dywersyjnej na granicy rumuńskiej, wyraża przypuszczenie, że morderstwo to **inspirowane było przez Rumunję.**

Zupełnie inaczej przedstawia tę sprawę tow. poseł Marjan Malinowski, który w liście do „Robotnika" pisze:

„Kotowskiego poznałem w katordze smoleńskiej, jako eserowca, gorącego patrjotę i marzyciela utworzenia Niepodległej Mołdawji.

**„Kotowski do końca nosił się z zamiarem oderwania od Rosji sowieckiej, tej części Mołdawji, która się znajduje pod zaborem sowieckim.**

„W rządzących sferach sowieckich w latach 1922 i 1923 już o tem wiedziano, ale obawiano się Kotowskiego usunąć z dowództwa korpusu i oddać go pod sąd.

**„Więc dokonano skrytobójstwa,** a teraz zwala się tę robotę na Rumunję".

Jak z powyższego listu wynika, głosy prasy sowieckiej uważającej morderstwo Kotowskiego za inspirowane przez Rumunję, są jedynie wysiłkami zdążającymi do **odwrócenia uwagi od właściwych sprawców zbrodni.** Postępowanie to odpowiada zresztą w zupełności stałej przewrotności rządu sowieckiego.



# Akademja w Wierzchosławicach

Jak Piast Piastem, nie było jeszcze takiej uroczystości w Wierzchosławicach... Odbywały się tam jarmarki, wesela, nawet wiece, na których prano się po pyskach, kiej w Sejmie, ale jakademia! — o tem jeszcze nie słyszano. Wójt z Lipiec, który dużo rzeczy pamiętał, przypomniał, że była przed roki epidemja w Wierzchosławicach, ale na epidemję gości nie zapraszano i muzyki nie sprowadzano. A tu Witos muzykę sprowadził i zaprosił całą okolicę na ową jakademję.

Kto żyw, ciągnął do Wierzchosławic, bo wszystkich ciekawość rozbierała, jaka tam na akademji zabawa będzie. Poszły Lipce całe, poszedł i Boryna, gospodarz na całe Lipce pierwszy, choć w latach już był.

Narodu nawaliło się do izby Witosowej, że ani palcem tknąć. Boryna nie pchał się naprzód, bo i poco się pchać między najpierwsze, kiej wszyscy wiedzą, ktoś jest. Przysiadł w cichości i godnie na ławie pod oknem. Przysiadł z Boryną młynarz, wójt, organista, a i Jambroży tuż był.

Przepili raz i drugi, a pogadywali. A najwięcej i najgłośniej gadał Jambroży, który już od rana był podchmielony. Jak zobaczył Witosa, który siedział pod ścianą na miejscu najprzedniejszem, tak że wszyscy go widzieli, zaraz zaczął nań wygadywać.

— Takiemu to dobrze, żyje, kiej dziedzic. Gronta ma więcej od Boryny, a jeszcze ma mało...

— Ktoby ta miał dobra i grontu dosyć, — rzecze Boryna.

— Sejm uchwalił nowe gronta nadawać, — mówił dalej Jambroży, a jak przyszli komornicy do Witosa o gronta pytać, co usłyszeli? — Pocałujta mię gdzieś, powiada, gront mój jest, i wara do niego!

— Praktyk jest i wiedzący, — stwierdził wójt.

— Uczony, jak wziąć trzeba, ale nie, kiej co dać komu.

— Czego się głupiemu zachciewa, — śmiał się Boryna. — Mądry obiecuje, a głupi się raduje.

Tak sobie pogadywali i przepijali. Aż tu przysiadł się Rocho, który tyle ślicznych opowiastek wiedział, a mówił tak, kiej z książki czytał. Zaraz prosić go zaczęli.

— Powiedz nam Rocho, cosik o świętych lub o królach.

— Opowiem wam historję, tylko nie o świętym i nie o królu. I zaczął opowiadać.

— Daleko stąd, bo w ciepłych krajach, w Honolulach, dziecina przyszła na świat, którą w rodzinie Lejzorkiem nazwali. Dziecina, choć żydowska była i grosik bardzo lubiła, ale do wiary chrześcijańskiej ciągutki miała. A że w Honolulach księdza nie było, więc wsiadła dziecina na okręt i pojechała do Hameryki, aby chrzest przyjąć, a przy sposobności i zarobić coś nie coś. Siedzi dziecina na okręcie, na wodę patrzy, o zbawieniu duszy myśli i wydatki liczy, aż tu ktosik nieznajomy nagabuje:

— Chcesz Lejzorku, ochrzczę cię, Ludwisiem nazwę i dolara w dodatku dam?

— Ochrzcijta, dziadziu, powiada dziecina i dolara dajcie!

— Dobrze, ale musisz cyrograf podpisać.

Podpisała dziecina cyrograf. Nieznajomy zamamrotał cosik, dał dolara, wziął cyrograf i znikł jak ta mgła, co wiatr rozwieje.

Przetarła oczy dziecina, myślała, że to sen był, ale dolar, który w ręku mocno trzymała, przekonał ją, że to nie był sen. Nie zmiarkowała dziecina, że to był Zły i że duszę swoją djabłu zaprzedała. Tylko od tego dnia zaczęło jej się we wszystkiem powodzić. Dolary same do kieszeni sypały się.

Przyjechał Ludwiś do Hameryki, bogaty zrobił się, kiej król. Miał pełne kufry dolarów, a że nie wiedział, co z niemi w Hameryce robić, więc też wsiadł na okręt i pojechał do Polski, tam go senatorem zrobiono i Hamerlinkiem nazwano, że z Hameryki przybył.

Siedzi Hamerlink w pałacu, najprzedniejszych senatorów i posłów przyjmuje, aż tu pewnego dnia Nieznajomy z okrętu przychodzi i cyrograf pokazuje.

— Po twoją duszę Ludwisiu przychodzę, nacieszyła się ona dość już uciechami ziemskiemi, pora już do piekła.

Struchlał Hamerlink, nie ochota jemu iść do piekła. Co tu robić?

Poszedł po radę do Witosa, bo słyszał, że to spryciarz nad spryciarze i samego djabła w pole wyprowadzi.

Wysłuchał Witos Hamerlinka i powiada:

— Głupi Ludwisiu! Czego się boisz? Senatorem jesteś, toś nietykalny, a chociażby cię sam Lucyper żądał, djabła zje, jeśli Senat nie wyda...

— A jeśli Senat wyda?

— Nie wyda, jeśli większość będziesz miał. Trzeba większość robić...

Ucieszył się Hamerlink:

— Jeśliś taki chwat, powiada, to bądź mi bratem, Wicusiu. Ty masz zaufanie narodu, ja mam

# Nowa ilustracja endeckich rządów w Warszawie

## Zapuszczenie sanitarne stolicy: Na walkę z epidemjami... 5000 złotych

„Rzeczpospolita" przytacza z urzędowego sprawozdania statystycznego zatrważające cyfry, świadczące o ustawicznym wzroście chorób zakaźnych w Warszawie. Znajdujemy tu zestawienia z roku 1923—1924 i bieżącego.

Oto np. cyfry kwietniowe w tych latach: 270, 334 — 1.513; w maju niemniej fatalny obraz tegorocznych zachorowań w porównaniu z poprzedniemi latami, wyrażający się cyfrą 1.448, gdy lata poprzednie wykazywały: 355 i 317.

Dziennik warszawski pisze: „Cyfry te świadczą, że nasze władze municypalne (miejskie) zupełnie sobie lekceważą zdrowie ludności, nie orjentują się zupełnie w niebezpieczeństwie.

Najwymowniejszym tego dowodem jest suma, którą miasto wyznaczyło na walkę z chorobami zakaźnemi. Budżet na r. 1925 przewiduje na ten cel zaledwie 5000 zł.!!

„Rzeczpospolita" nazywa tę sumę „humorystyczną" — oczywiście, posiada ona i cechy niezabawne zgoła — lekceważenia zdrowia publicznego. Miasto miljonowe, zbywające dział walki z epidemjami kwotą — równą tej, jaką pochłania jeden jakiś większy bankiet, przez miasto urządzany... 5000 złotych, czyżby stolica była taką nędzarką? Ależ, o ile sobie przypominamy, bodaj-że wytykano niedawno prezydjum miasta, zamierzony czy dokonany zakup nowych automobilów na swój użytek. Na rzeczy luksusowe pieniędzy nie brak...

Z racji olbrzymich deficytów teatralnych w Warszawie rozlegały się w prasie ostre głosy krytyki na fatalną niekompetentną gospodarkę p. Ilskiego w tej dziedzinie. Teraz pismo ósemkowe krytykuje zaniedbanie sanitarne stolicy. Ale w zarządzie miejskim żywioł ósemkowy uważa swoją pozycję za murowaną — krytyki się nie lęka. Wie, że sztab endecki umie hypnotyzować swoich wyborców miejskich i że w Warszawie nie ma potrzeby lękać się krachu.

POSEŁ K. CZAPIŃSKI

# Wycieczka TUR w Tatry

(Dokończenie).

Następny dzień był prawie zmarnowany. Nasza grupa jeszcze przez cały dzień suszyła się w Morskiem Oku, bo i w plecakach wszystko przemokło. Tymczasem nadciągnęły niewiasty z Pięciu Stawów — już zdrowe i suche. Zaś po południu z Koprowej Doliny przymaszerowała cała grupa druga z tow. Rejmanem na czele. Jak się pokazało im się wiodło jeszcze gorzej niż nam: w Dolinie Koprowej na skutek szalonej ulewy trzeba było brnąć po kolana w wodzie. Dotrzeć do schroniska było niepodobna, i biedni wycieczkowicze musieli przesiedzieć całą noc w pasterskim szałasie przy ogniu, susząc kolejno jeden kawałek ubrania po drugim.

— A cóż, — pytam, słychać z temi panienkami w pantofelkach?

— Te sześć panienek, odpowiada tow. Rejman, zawróciłem odrazu z pod Liljowego do Zakopanego jeszcze pierwszego dnia.

Wieczór drugiego dnia wycieczki spędzamy w miłej pogawędce na werandzie w Morskiem Oku. Zabawnych kawałów nie brak. Oto niewiasty z Pięciu Stawów opowiadają, iż ta z nich, która zupełnie straciła przytomność budzi się nazajutrz rozebrana pod cieplym kocem; nic nie pamięta i nie może nic znaleźć, woła na całe schronisko: „Kto mnie rozbierał?!"

Jesteśmy w Morskiem Oku znowu wszyscy razem. Reorganizujemy swe szeregi rozbite przez dziki kaprys górskiej pogody i postanawiamy od jutra ratować co się jeszcze da z projektowanej tury. Oczywiście, wypadnie trochę nadrabiać nogami...

Tak skończył się drugi dzień wycieczki. Na trzeci dzień wczesnym rankiem wymaszerowujemy z Morskiego Oka wszyscy razem, już się nie dzieląc na dwie grupy.

Z początku dralujemy dziesięć kilometrów szosą ku Łysej Polanie, tam przekraczamy granicę czeską i kierujemy się ku Jaworzynie Spiskiej. Z Jaworzyny przechodzimy przez fabrykę wełny drzewnej i wkraczamy do uroczej i majestatycznej doliny Jaworowej. Tu przy skręcie do Doliny Koperszadów, przy gajowni na rozkosznej i słonecznej polanie pod Muraniem urządzamy wreszcie popas dla zziajanych wycieczkowiczów. Popijam mleko pod okapem gajowni, z którego ścieka smoła i rozmyślam nad tem, że jest nas osób około trzydziestu pięciu i że niezmiernie trudno będzie znaleźć noclegi. Nagle — rzecz nie do wiary — z poza gajowni wyłania się sześć niewiast w pantofelkach — właśnie te same, które tow. Rejman odesłał z pod Liljowego do domu. Okazało się, iż jechały do Morskiego Oka, dowiedziały się od kogoś, iż nasza wycieczka skierowała się przez Jaworzynę i wobec tego pomknęły za nami.

— Nic nam nie pozostaje, oświadczają, jak iść z Wami dalej.

Ale tow. Rejman kategorycznie powiada, iż niewiasty te do naszych forsownych marszów się nie nadają; gotów przyjąć tylko jedną, ob. Jakobsdanównę, która zdążyła sobie w Zakopanem sprawić turystyczne obuwie. W ten sposób rozżalone niewiasty „pantofelkowe" po raz drugi musiały się cofnąć. Oby to było skutecznym ostrzeżeniem dla przyszłych wycieczek tatrzańskich!

Dralujemy dalej, bo tura jest wielka. Z początku przez romantyczną Dolinę Koperszadów, a potem coraz stromiej do góry przez olbrzymią Halę w Koperszadach u stóp płaczliwej Skały i Jagnięcego szczytu. Naturalnie nasz nadworny fotograf Kopciński rozstawia trójnóg i robi zdjęcia, gdzie się tylko da.

Efektowną różnobarwną wstęgą wije się nasz pochód wąską drożyną górską, zmierzającą ku Przełęczy pod Kopą. Przekraczamy wreszcie przełęcz i schodzimy ku Białym Stawkom, a później ku Zielonemu Stawowi Kiezmarskiemu. Nasza forpoczta, wysłana wcześniej, zamawia nam herbatę i mleko w schronisku. Wreszcie wszyscy jesteśmy przy Kiezmarskim Stawie. Kotlina to cudowna, i może jedyna w swoim rodzaju wśród niezmiernie groźnych pionowych ścian Kiezmarskiego Szczytu, Jastrzębiej Turni itd.

Czas jednak nagli, gdyż mamy nocować aż w Łomnicy Tatrzańskiej. Gwizdek, odmarsz. Droga w zasadzie szeroka i wygodna, ale nawalnica poniedziałkowa powywracała na drodze całe kupy olbrzymich świerków i przebrnąć je niełatwo. Dopiero po kilkugodzinnym uciążliwym marszu, już pociemku wypadamy na szosę koło Matlar i maszerujemy do Łomnicy. Wszędzie spustoszenia — powywracane słupy telefoniczne, pokotem leżące imponujące świerki. Późnym wieczorem przybywamy do Turistenheimu w Łomnicy. Teraz zaczyna się nowa trudność — z noclegami. Noclegi coprawda były już zamówione, ale na dzień poprzedni — gwałtowna słota pokrzyżowała nam wszystkie plany. Z wielkim trudem znajdujemy schronienie grupkami po kilka osób: niewiasty przeważnie w Grande Hotel'u, inni w hotelu Łomnica; moja zaś grupka na ceratowych kanapkach w zakładzie kąpielowym. Rzecz oczywista, iż później niektórzy narzekali na niewygodny nocleg. Następnego dnia rano jedziemy elektrycznym tramwajem do Smokowca (Szmeksu) i oglądamy tam wzorowo urządzone uzdrowisko. Pewna grupa wycieczkowiczów ma skutkiem forsownego marszu w dniu poprzednim silnie otarte nogi; ci ze Szmeksu wracają końmi do Zakopanego. Pozostali w liczbie przeszło dwudziestu osób jadą koleją linową („lanówką") na tak zwany „Hrebienok" a stamtąd podążają zboczem Sławkowskiego Szczytu, tak zwaną drogą Mullera, niezmiernie piękną i obfitującą w rozległe widoki, z początku wśród lasów a później wśród kosodrzewiny limb i głazów do Wielickiej Doliny ku schronisku Śląskiemu, położonemu u stóp Gierlachu nad Stawem Wielickim. Pięknie tu i groźnie. Huczy Siklawa, spadająca ku stawowi.

W schronisku gwarno. Spotykamy tu grupkę towarzyszów warsz. Tow. Rejman z Tosią K., córą naszego towarzysza zakopiańskiego organizuje gotowanie grysiku. Podziwiałem tu niezwykły temperament w nogach naszego fotografa Senatorowicza, który stwierdziwszy, iż w schronisku niema chleba na sprzedaż, poleciał w dół wraz z kolegą, aż do Szmeksu po chleb i wrócił za parę godzin z dwoma bochenkami. Oczywiście po ciemku..

Na piąty dzień wycieczki wstajemy o piątej rano, bo droga jest wielka. Wymarsz następuje punktualnie o 6-ej — na szczęście wśród nienajgorszej pogody. Z początku łagodnemi trawnikami, a potem w dzikiej pustce u stóp Gerlachu, wśród głazów i złomów posuwamy się wolno ku Polskiemu Grzebieniowi. Za parę godzin jesteśmy na przełęczy, a stamtąd, niewygodnemi dla nowicjuszów piargami, schodzimy ku Zmarzłemu Stawowi pod Polskim Grzebieniem. Zimno takie, iż trudno myśleć o dłuższym odpoczynku. Suniemy więc Świstową Doliną ku Białej Wodzie. Tu z progu Świstowej Doliny roztacza się cudowny, niezapomniany widok na Kaczą i Czeską wraz i ich majestatycznem otoczeniem — Gankiem, Wysoką, Młynarzem itd. Leżymy sobie na trawie wśród kosodrzewiny, patrząc na siniejący w oddali Czeski Staw i srebrzystą wstęgę Czeskiej Siklawy. Oba nasze aparaty pracują jak umieją.

Ten piąty dzień wycieczkowy może był najpiękniejszy. Schodzimy na polanę pod Wysoką do „Utulni" schroniska, a następnie dralujemy w dół godzinami przez Dolinę Białej Wody. Gdy wreszcie docieramy do mleka na Polanie Białej Wody, wszyscy się wygodnie rozciągamy na trawie. — Widać, iż znurzenie ogarnia wszystkich.

Po pewnym czasie jesteśmy na szosie w schronisku na Łysej Polanie. Nasza forpoczta leci do Zazadniej telefonować do Zakopanego i po pewnym czasie dwoma autobusami w wesołym nastroju przybywamy do nowego schroniska im. ks. Stolarczyka w Zakopanem, gdzie zastajemy wszystkich tych, którzy wrócili wcześniej.

Wycieczka skończona. Po kilku godzinach spotykamy się wszyscy w naszym wagonie wycieczkowym na stacji. Tow. Weychert, Rejman i ja zostajemy w Zakopanem. Wycieczkowcy wobec tego żegnają się z nami, dziękują za przewodnictwo i ofiarują na pamięć kierownikom rzeźby drewniane z wyrzeźbionemi odpowiedniemi napisami. Za chwilę pociąg już unosi naszych TUR-ców z zaczarowanego świata górskiego do skwarnych i dusznych miast.

Jeśli teraz zastanowimy się nad tem czy się udała naogół wycieczka, możemy śmiało powiedzieć, iż dla znacznej większości — bardzo, nawet nadzwyczajnie pomimo straszliwej pogody w pierwszym dniu. Wielu było zdumionych, olśnionych, oczarowanych potężnym urokiem górskiej przyrody.

Byli jednak zapewne i mniej zadowoleni, a w pierwszym rzędzie ci, którym brak odpowiedniego ekwipunku (obuwia!!) utrudnił udział w wycieczce. Niech to będzie poważną i nawet bardzo poważną wskazówką na przyszłość.

dolary, zróbmy spółkę, a będzie z nami większość chrześcijańska i ludowa. Tak też i zrobili"...

Cisza była w izbie, boć wszyscy z lubością słuchali tak cudownej historji Rocha. Ale Rocho, opowiadając, nie uważał, że Witos też nadsłuchuje, okiem gniewnym nań spoziera już dawno, a teraz wstał i idzie ku niemu, i wszyscy rozstępują się, bo blady jest i straszny.

Przystąpił Witos i mówi:

— Stul pysk i nie gadaj bele co.

Umilkł Roch, bo ciężki był nieklótliwy, ale Jambroży, który już całkiem był pijany, powiada Witosowi:

— Nie takie jeszcze słowo posłyszysz, dziadzie!

— Rzeknij!

— Tyś chjenę na władzę zrobił, jak psa na sperkę...

— Wyzwoleniec, psiajucha! — krzyczy Witos. — Zakatrupię! — I trzaśnie bez łeb Jambrożego, tak, że krwią się zalał.

Ale tu Boryna stary wstał i woła:

— Narodzie chrześcijański, obywatele, somsiady, gospodarze i komornicy! Gdzież jest wolność słowa?

— Cichojta pyskacze! — krzyczy Witos: to nie Sejm i nie karczma, tu jakademja! Wynośta się po dobremu.

— Mnie za drzwi wyrzucać. — jak éwisz skoczy Boryna. Gospodarz jestem, nie rataj! Gospodarz jestem!

Rękawy zakasawszy, do walki staje Boryna. I tu się taka akademja zaczęła, że tylko iskry sypały się z oczu, iby się kurzyły. A wszystkiego, co potem było w tym dniu pamiętliwym, nie łacno spamiętać i opowiedzieć. **Nemo.**

# Układ między Ameryką a Belgją co do długów

**Waszyngton**, 19 sierpnia. (PAT). Układ belgijsko-amerykański w sprawie uregulowania długów został dziś podpisany. Belgja ma spłacić: 1) pożyczkę z przed zawieszenia broni w sumie 160 miljonów dolarów w okresie 62 lat bez procentów, 2) sumę 246 miljonów dolarów pożyczki wojennej również w okresie 62 lat, lecz przy zastosowaniu procentów składanych i postępowo wzrastających, które w 11 roku spłat dojdą do wysokości 3 i pół proc. Ameryka wzięła pod uwagę obecną sytuację Belgji, uważa jednakże, że przyznane przez nią warunki nie powinny być traktowane przez nikogo jako precedens. Roczna spłata Belgji wynosić będzie najwyżej 12 miljonów, 700 tys. dolarów.

# „Odwaga cywilna" panów z Lewjatana

## Na marginesie strajku powszechnego warszawskich metalowców

(w. w.) W ubiegły piątek, jak o tem donosiliśmy w telegramach wybuchł generalny strajk we wszystkich fabrykach metalowych w Warszawie i okolicy. Około 26 tysięcy robotników porzuciło pracę i stanęło do walki strajkowej o najprymitywniejsze warunki bytu.

Zjawisko strajku wogóle, strajku zaś powszechnego obejmującego bądźto cały jeden rodzaj przemysłu, bądźto wszystkie gałęzie pracy, jest przez burżuazyjną większość społeczeństwa uważane zawsze jako akt terroru dokonywany przez organizacje robotnicze, na Bogu ducha winnych pracodawcach, często ponadto, jako zbrodnia antypaństwowa.

Aby słowom naszym odebrać wszelkie cechy przesady, lub nieścisłości, przypomnijmy tylko opinję, jaką starały się organy obszarnicze wyrobić, próbom bodaj, strajku rolnego. Towarzysze nasi robotnicy rolni nazwani wówczas zostali całkiem bez ogródek — zbrodniarzami, którzy, walczą — nie jak było w istocie — o najprymitywniejsze bodaj warunki życia, ale starają się... wygłodzić państwo, wstrzymując się od pracy w czasie zbiorów.

Widocznie w myśl życzeń obszarników strajk rolny powinno się rozpoczynać w... zimie, kiedy sezonowi przeważnie robotnicy rolni, są z reguły bezrobotni...

Obecną również walkę strajkową prowadzoną w Warszawie przez wysoko wykwalifikowanych robotników metalowych, prasa burżuazyjna, albo wogóle przemilcza, albo traktuje protekcjonalnie, przez ramię, jako dalszy dowód „przewrotności socjalistycznej", w myśl starej legendy o nadmiernych płacach robotniczych.

Spójrzmy raz niefałszowanej prawdzie w oczy. Wedle ścisłych danych cennikowych, zarabia metalowiec, a więc, podkreślamy to, robotnik wysoko wykwalifikowany przeciętnie 62 grosze za godzinę, a więc 4 zł. 96 groszy za 8 godzin pracy, a więc 130 zł. miesięcznie. Za tych 130 — wyraźnie sto trzydzieści! — złotych miesięcznie ma robotnik metalowy wyżywić siebie i rodzinę — przeważnie liczną, w Warszawie, a więc — z łaski PT. kupców i przemysłowców — w jednem z najdroższych miast na świecie. Jest to najwyższa płaca, którą otrzymuje o tyle tylko, o ile pracuje po 8 godzin, przez pełne 6 dni w tygodniu, co w obecnych warunkach kryzysu gospodarczego należy przeważnie do wyjątków.

Trudno doprawdy dopatrywać się w tym rozpaczliwym akcie samoobrony już nie przed nędzą, ta jest codzienną towarzyszką robotniczego życia, ale wręcz przed głodową śmiercią, „przewrotności socjalistycznej" niesytej „wygórowanych" zarobków robotniczych...

Owszem — podziwiać należy tych panów z Lewiatana, za ich „odwagę cywilną" z jaką ofiarowują robotnikom podwyżkę od... 1 do 8 groszy za godzinę... Panowie ci, wydają dziennie więcej, niż ich robotnicy — najlepiej płatni — zarabiają przez miesiąc. Dla tych panów rokowania o płace są trybunałem oskarżającym, piętnującym ich, jako bezlitosnych wyzyskiwaczów pracy ludzkiej. — A przecież chodzą oni z podniesionem czołem i uczą robotników... patrjotyzmu.

Strajk metalowców warszawskich nie wybuchł zresztą nagle, już od tygodni robotnicy występowali z żądaniami podwyżek, w fabryce „Lilpop", trwało bezrobocie już od szeregu dni. Ale panowie z Lewiatana nie uczynili nic, literalnie nic coby świadczyło o ich dobrej woli. Nawet — wręcz przeciwnie — zdawało się jakgdyby celowo parli do strajku. W jakim celu? Czy dla wymuszenia na rządzie kredytów? Czy dla podniesienia cen rynkowych fabrykatów? Czy wreszcie w celu złamania organizacji robotniczej? Teraz jednak uruchamiają cały aparat propagandowy, aby odpowiedzialność za strajk z siebie zrzucić. Winę ponoszą oczywiście robotnicy nigdy nie syci zysków, opływający w dostatki, pobierający nadmierne uposażenia itd. itd. i chcący zrujnować ich, niewinnych i patrjotycznych przemysłowców...

Wysiłki panów tych są jednak daremne.

Walka strajkowa metalowców warszawskich cieszy się sympatją całej klasy robotniczej i wszystkich ludzi nie pozbawionych sumienia. Gdy tego zajdzie potrzeba, znajdzie też ich zdecydowane poparcie.

Nic na to nie pomoże „odwaga cywilna" panów z Lewiatana.

## Przegląd społeczny

—o—

### STRAJK W DRUKARNI „ECHA WARSZAWSKIEGO

W drukarni dziennika warszawskiego „Echo Warszawskie" wybuchł strajk zecerów, którym administracja pisma nie wypłacała od dłuższego czasu zarobków. Wobec tego, zecerzy nie mogąc dłużej prolongować znacznych należnych im kwot, porzucili pracę, uważając strajk za jedyny sposób swego protestu wobec tego rodzaju stanowiska wydawnictwa. W liście do „Robotnika" piętnują również zecerzy drukarni „Echa" wzmiankę umieszczoną w tym piśmie, a starającą się przedstawić strajk jako nieuzasadniony.

—ooo—

### WARSZAWIE GROZI STRAJK SZOFERÓW

We wtorek 18 bm. odbył się w Warszawie wielki wiec szoferów zwołany przez Zw. zaw. automobilistów.

Zebrani upoważnili zarząd Związku do rozpoczęcia akcji o wprowadzeniu stałej pensji w tych przedsiębiorstwach, które wprowadziły procenty, przyczem dla poparcia uchwalonej akcji zebrani postanowili rozpocząć od soboty, dnia 22 bm. ogólny strajk szoferów dorożek samochodowych, o ile do tego czasu wystawione przez Związek żądania nie zostaną uwzględnione.

Po zapoznaniu się przez zgromadzonych z projektowanemi przepisami dla kierowców dorożek samochodowych oraz z kwestją umundurowania wiec omawiał sprawę strajku metalowców warszawskich, przyczem jednomyślnie postanowiono wyrazić uznanie walczącym o byt robotnikom metalowym oraz gotowość do czynnego poparcia na wezwanie Warsz. Rady Zw. Zaw.

Podczas wiecu ulica Zielna przedstawiała oryginalny widok: wzdłuż obu stron jezdni stał olbrzymi sznur samochodów, ciągnący się aż do Chmielnej i wkraczający w Sienną i Wielką.



## KRONIKA

—o—

Kraków, 20 sierpnia.

**BUDOWA PRZEDŁUŻENIA LINJI TRAMWAJOWEJ NR. 6.** Wczoraj krakowska spółka tramwajowa przystąpiła do budowy przedłużenia linji Nr. 6 od rogu ul. Legjonów na ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu do zakładu Matecznego. Przedłużenie toru tramwajowego wynosi 1 i pół kilometra, a budowa jego potrwa do końca października br. Przy podjęciu robót byli obecni komisarz rządu Ostrowski i dyrektor tramwaju inż. Polaczek, który informował p. Ostrowskiego o przewidywanym postępie robót.

**STAN OGRODÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE** Komisarz rządu Ostrowski w towarzystwie inspektora ogrodów m. Gauzego zwiedził zakłady ogrodnicze miejskie i urządzenia ogrodowe, mianowicie ogród hodowlany przy ul. Lubicz, park dra Jordana, krakowski, na Krzemionkach, planty podgórskie nad Wisłą, szkółki drzew i krzewów ozdobnych w Dębnikach i na Krowodrzy, odbudowywane tak starannie planty Dietlowskie, oraz nowo założone skwery w ulicy Kopernika. Komisarz rządu informowany szczegółowo przez p. Gauzego o stanie gospodarki w ogrodach miejskich i ich administracji, wobec przedstawionych przez p. insp. Gauzego braków, przyrzekł swoje poparcie celem doprowadzenia naszych pięknych ogrodów miejskich do zupełnie wzorowego stanu. Koło Wawelu zwrócił komisarz rządu uwagę na przerwę w ciągłości plant w tem miejscu. Planty mogłyby ciągnąć się dalszą aleją wokół góry Wawelskiej nad Wisłą i łączyć się z plantami przy ul. Podzamcze. Inspektor Gauze wyjaśnił, że projekt ten jest możliwy do urzeczywistnienia i w związku z nim zadrzewiony plac Bernardyński byłby przedłużeniem plant, w których obrębie znalazłaby się wówczas cała góra Wawelska.

**NACZELNIK ODDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM** radca Roman Skarbek, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Radca Skarbek obejmie urzędowanie z powrotem w pierwszych dniach września br.

**INŻYNIER KAROL BARWICZ** objął 19 bm. urzędowanie jako prezes dyrekcji kolejowej w Krakowie.

**BIURO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA** mieści się w gmachu urzędu wojewódzkiego przy ul. Basztowej, I. piętro, drzwi Nr. 20 i czynne jest w godzinach od 9 do 1 i od 4 do 6, gdzie przyjmuje się wpisy na członków Ligi.

**POŻAR NA KRZEMIONKACH.** Onegdaj około północy zawezwano straż pożarną do palącej się sterty owsa na Krzemionkach, będącej własnością Józefa Emilewicza. Straż pożarna ogień ugasiła. Prawdopodobną przyczyną pożaru podpalenie.

**KRADZIEŻ.** Emilja Schmager, zamieszkała przy ul. Zwierzynieckiej l. 12, zgłosiła, że przyjęta przez nią służąca dnia 11 bm., Janina Staszkiewicz, rodem rzekomo z Zielonej, powiat Olkusz, skradła jej dnia 18 bm. gotówkę, różną garderobę wartości 157 zł. 60 gr. i zbiegła.

**WYDALENIE SIĘ CHŁOPCA Z DOMU.** Emer. generał Ferdynand Osmoła, zamieszkały przy ul. Zielonej l. 18, doniósł, że zamieszkały u niego uczeń I. klasy gimn. Stefan Dzieniszewski, wydalił się z domu dnia 6 bm. i dotąd nie powrócił. Opis osoby: lat 13, fizycznie dobrze rozwinięty, ubrany w mundurek szkolny i jasną bronzową zarzutkę.

—ooo—

**CECH RZEŹNIKÓW I MASARZY** dziękuje Panu Władysławowi Mrozowskiemu, właścicielowi Restauracji hotelu Pollera, za wzorowe urządzenie i podanie kolacji z okazji Zjazdu Rzeźników i Masarzy z całej Polski.

Niezwykle szybka obsługa, oraz wytworne podanie potraw dla 500 osób, wzbudziło wśród wszystkich gości uznanie dla Pana Mrozowskiego.

—ooo—

### TEATRY I KONCERTY

**NOWY PROGRAM W BAGATELI.** Dziś we czwartek odbędzie się premjera rewji w 14 obrazach p. t. „Kwiaty miłości", na którą składa się cały szereg wesołych sketchów, piosenek i tańców. Na pierwszy plan wysuwa się ostatnia nowość paryska „Fleurs d'amour", w wykonaniu p. Rogińskiej, z udziałem baletu i całego zespołu artystów. Pozatem program obejmuje występy Józefa Rodo, tenora operetki warszawskiej, piosenkarza Marka Windheima, Lawińskiego, Miedzińskiej, Cybulskiego, Jastrzębca. Numery horeograficzne wykonane będą przez p. Wojnara, z uroczemi partnerkami Szymbortówną i Nobisówną. P. Lawiński odczyta najświeższego „Kurjerka" oraz wygłosi monolog „Duch p. Tennenbauma".

—ooo—

## Z Polski

**ZAGADKOWY ZGON ARTYSTKI W WARSZAWIE.** Sekcja zwłok Zofji Świeszewskiej, artystki teatru im. Fredry, nie dała pozytywnych wyników. Analiza wnętrzności, wykryła ślady nieokreślonej narazie bliżej trucizny. Dalsze badanie treści jelit i żołądka zmarłej prowadzi państwowe laboratorjum chemiczne. Wynik analizy dał nowy materjał dla śledztwa. Utrwala się przekonanie, że zaszedł tu fakt samobójstwa.

**ZMARŁ** 11 bm. w Katowicach Teofil Halski, radca wojewódzki i kierownik oddziału weterynaryjnego, przeżywszy lat 60. Zmarły był jednym z najzdolniejszych lekarzy weter. Pracując w administracji weter. bez przerwy 30 kilka lat położył wielkie zasługi w pracy zmierzającej do zorganizowania tej gałęzi służby i przystosowania jej do potrzeb kraju. Brał udział we wszystkich ważniejszych pracach zawodowych i obywatelskich i jako człowiek prawy i szlachetny cieszył się wielką sympatją. Lekarze weter. województwa krakowskiego i śląskiego obdarzyli go na rok bieżący godnością prezesa swego towarzystwa.

**KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD KRYNICĄ.** Na gościńcu z Krynicy do Muszyny wydarzyła się wielka katastrofa samochodowa. Samochód p. Stanisława Sękowskiego z Krynicy, prowadzony przez szofera Bila z niewyjaśnionych powodów, jadąc całym pędem z góry, uderzył w barjerę mostu, która załamała się tak, że samochód spadł z wysokości 8 metrów do wody, grzebiąc pod sobą pasażerów. W samochodzie znajdowało się 7 osób. Skutki katastrofy były straszne, z pod szczątków rozbitego samochodu wydobyto całe towarzystwo z połamanemi rękami, nogami i żebrami. Rannych w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Krynicy.

**SKAZANIE KOMUNISTÓW W RADOMIU.** Dnia 15 bm. zapadł wyrok w sądzie radomskim w sprawie okręgowego komitetu KPP. w Radomiu. Wyrokiem sądu skazani są: Ogrodziński, Westfalewicz, Kowalczyk, Trojanowski po 6 lat więzienia, Ablewski, Gałązka i Matracki po 2 lata ciężkiego więzienia.

# Osuszanie i remont mieszkań nawiedzonych powodzią

### Sabotaż właścicieli realności

Miejski urząd zdrowia na podstawie czy to zgłoszeń zainteresowanych, czy też raportów sanitarjuszów miejskich, zarządził zdesinfekcjonowanie wszystkich ubikacyj, nawiedzonych powodzią. — Dotychczas wykonano desynfekcję 364 izb mieszkalnych oraz 1119 składów i piwnic. Właściciele realności zaś sami wykonali desynfekcję w 316 ubikacjach mieszkalnych, oraz w 13 składach i piwnicach.

Oprócz tego Wydział VI. magistratu we własnym zakresie przeprowadził remont 73 mieszkań (około 100 ubikacyj mieszkalnych) przez wykonanie najkonieczniejszych robót, jak wstawienie podłóg, przestawienie pieców, oraz w pewnych wypadkach osuszenie ścian.

W miarę napływania próśb o remont mieszkań od najuboższych lokatorów magistrat prowadzi powyższą akcję w dalszym ciągu z całą intenzywnością, w miarę posiadanych funduszów.

Zdarzają się wypadki, że właściciele realności nie zgadzają się na wykonanie przez magistrat remontu mieszkań, z powodu zatargów z lokatorami, zasłaniając się prawomocnemi wyrokami eksmisyjnemi, co oczywiście akcję magistratu w wysokim stopniu utrudnia.

Wydział VII. (policja budowlana) niezależnie od powyższej akcji wzywa na podstawie przepisów ustawy budowlanej dla m. Krakowa, w wypadkach koniecznych, a dotąd niewykonanych robót, do przeprowadzenia ich pod rygorem kar pieniężnych ewentualnie pod rygorem **wykonania ich przez magistrat na koszt i niebezpieczeństwo właściciell.** Komisarze obwodowi mają polecenie dopilnowania czy właściciele realności do powyższych poleceń magistratu się zastosowali.

—ooo—

# W sprawie wycieczek do czeskich Tatr

### Komunikat Polskiego Związku Turystycznego

Szereg zapytań ze strony publiczności w sprawie możliwości przejazdu i pobytu na czeskiej części Tatr, spowodował P. Z. T. do wysłania dla zbadania odnośnych stosunków delegata w te strony. Poniżej podajemy kilka ogólnych informacyj, odnośnie do ruchu turystycznego w tej okolicy:

Przejazd na czeską stronę możliwy jest na podstawie legitymacyj tatrzańskich, wystawionych przez starostwo nowotarskie w pierwszym rzędzie dla członków Stowarzyszeń turystycznych (dla swych członków P. Z. T. sam je wystawia) i czas ich ważności opiewa do dnia 15 września br.

Przejazd ten przewidziany jest drogą kołową przez Białkę, Jaworzynę, oraz na drodze: Czorsztyn—Niedzica—Stara Wieś, zaś koleją drogą przez Nowy Targ—Suchą Górę. Dla ruchu automobilowego otwartą jest granica przez Białkę za tryptykiem, jednakowoż z niewiadomych powodów urząd celny polski jest w godzinach: od 12 do 14 i od 19 do 6 rano nieczynny. Natomiast droga Niedzica—Stara Wieś jest dla samochodów z tryptykiem także nieważną, ponieważ władze czeskie dotychczas dla odnośnej odprawy celnej nie są urządzone.

Komunikacja kolejowa dla turystów jest bardzo uciążliwą i wymaga do znanych miejscowości klimatycznych, jak Tatrzańska Łomnica, Szmeks, Czorba, 5-krotnego przesiadania. Regularnego połączenia autobusowego niema. Natomiast dwaj przedsiębiorcy, Orłowski w Zakopanem i Malinowski w Popradzie, utrzymują ruch korespondujący przez Białkę staremi 6-osobowemi samochodami w razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości pasażerów, przyczem koszt przejazdu z Zakopanego do Szmeksu i z powrotem wynosi przy pełnej obsadzie wozu (6-osobowego) 40 złotych od osoby, a tura trwa w każdym kierunku trzy godziny.

Na moście przy Białce muszą pasażerowie przesiadać się z jednego samochodu do drugiego.

Zamiar zorganizowania regularnej i odpowiedzialnej komunikacji między Zakopanem a Szmeksem natrafia na trudności, polegające na tem, że gościniec, prowadzący przez Jaworzynę, jest po czeskiej stronie na przestrzeni kilkunastu kilometrów w fatalnym stanie, tak, że autobusem lub dobrym samochodem podróż ta się nie opłaca, natomiast dla drugiej linji musi być udzielone pozwolenie władz czeskich. Odnośną koncesję posiada już dyrekcja popradzkiej kolei elektrycznej, której dyrektor inż. Reichert myśl stworzenia bezpośredniej komunikacji nadzwyczajnie popiera. Charakterystycznem również jest, że dyrekcja tatrzańskich kolei elektrycznych udziela członkom PZT 33-procentowej zniżki na swych linjach. Jest to udogodnienie, które ze wszechmiar polecenia godnem jest dla naszych władz kolejowych.

Równocześnie najbardziej odpowiedzialne przedsiębiorstwo autobusowe, mianowicie „Zakopiańska Spółka Samochodowa", w połączeniu z koncesjonarjuszem czeskim, ma wprowadzić ewentualnie jeszcze w tym sezonie, stałą komunikację na linji: Zakopane—Niedzica—Stara Wieś—Tatrzańska Łomnica, bez przesiadania, swojemi pierwszorzędnemi autobusami, które znane są publiczności z przejazdu Kraków—Zakopane.

Odnośnie do pobytu w miejscowościach czeskich zwraca PZT uwagę na fakt przepełnienia i konieczności wcześniejszego zamawiania mieszkań w razie kilkudniowego pobytu. Ceny pobytu odpowiadają mniej więcej cenom zakopiańskim, przy większym komforcie, aniżeli u nas, a przy gorszym wikcie.

Dla swych członków załatwia PZT wszystkie formalności, połączone z wyjazdem, przy wcześniejszem zgłoszeniu się. Na wypadek puszczenia linji autobusowej Zakopane—Szmeks ogłosi PZT bliższe informacje.

—ooo—

**SZOPEN CZY GRUSZKI?** Czytamy w „Robotniku": Na wyznaczonem w Łazienkach miejscu, przeznaczonem pod pomnik dla Szopena, przystąpiono do robót przygotowawczych. Atoli, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, p. prezydent Rzeczypospolitej zabronił wyciąć szereg grusz na terenie pomnikowym, wskutek czego roboty stanęły. Niewiadomo, czy zakaz zostanie cofnięty z chwilą, gdy gruszki dojrzeją, czy też grusze nazawsze mają zabronić Szopenowi wstępu do Łazienek.

**ZJAZD UCHODŹCÓW PLEBISCYTOWYCH** czeskiej części Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę 23 sierpnia o godz. 10 przed poł. w sali „Strzecha Górnicza" ulica Andrzeja w **Katowicach.** Na zjazd ten wzywa się wszystkich interesowanych. Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Likwidacja szkód plebiscytowych uchodźców, 4) Wybór delegata, 5 Stworzenie jednolitej organizacji, 6) Przepustki graniczne na Śl. Ciesz., 7) Sprawy mieszkaniowe uchodźców i optantów z Cieszyńskiego, 8) Wolne wnioski, 9) Zakończenie. Na dworcu w Katowicach w dniu zjazdu udzielać będą informacji delegaci z biało-czerwoną przepaską.

—ooo—

## Z zagranicy

**DRUGI LOT AMUNDSENA.** Wedle doniesień „Aften Posten" zamierza Amundsen w ciągu najbliższego lata przedsięwziąć nowy lot do bieguna północnego. Koszta tej wyprawy obliczane są na 150.000 dolarów i są już prawie w zupełności zapewnione.

**KOPALNIE DJAMENTÓW.** „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Johannisburga, że w pobliżu Nwansa na terytorjum Tanganika odkryto obfite pole djamentowe.

**NAPAD KOMUNISTÓW BUŁGARSKICH W PARYŻU.** Na polach Elizejskich około 40 komunistów bułgarskich usiłowało dokonać gwałtu na osobach przewodniczącego sobranja bułgarskiego, Kalewa i wiceprzewodniczącego tego sobranja Wasowa. Napadnięci schronili się do autobusu, lecz za nimi wpadli komuniści. Policja pod grozą rewolwerów rozproszyła napastników, z których dwóch aresztowano.

## Zakończenie manewrów na Pomorzu

**Toruń,** 19 sierpnia (PAT). Ogólne kierownictwo manewrów pomorskich spoczywało w ręku generała dywizji Sikierskiego. Stroną czerwoną dowodził dowódca czwartej dywizji piechoty generał brygady Zarzycki, stroną niebieską generał brygady Thomme. W charakterze widzów w manewrach brali udział: minister spraw wojskowych Sikorski, szef sztabu, St. Haller, generałowie broni Józef Haller, Rozwadowski i Szeptycki, przedstawiciele armij zagranicznych, dowódcy OK. generałowie Sosnkowski, Hubiszta, Kuliński i Konarzewski, szereg generałów dywizji i brygad oraz wyższych oficerów armji polskiej, przedstawiciele Sejmu, Senatu, władz miejscowych oraz prasy. Wczorajsze manewry dały sposobność dokładnego zaznajomienia się z techniką piechoty. Zgodnie z planem niebiescy przez cały dzień cofali się przed trzykrotnie silniejszym przeciwnikiem, używając szeregu linji obronnych dla opóźnienia jego marszu na Toruń. O godz. 10 opuszczone zostało Piątkowo, około godziny 3 Kowalewo. Na obu punktach obserwacyjnych koło Piątkowa widzowie spędzili czas od wczesnego rana do południa, obserwując wszystkie kolejne fazy natarcia i obrony.

**Toruń,** 19 sierpnia (PAT). Dzień dzisiejszy wprowadził do manewrów nową sytuację. Czerwoni, którzy wczoraj dzięki ogromnej przewadze liczebnej spychali niebieskich na coraz dalsze linje obronne, zostali dziś zaatakowani z lewego skrzydła, a mianowicie walcząc na południe od od Drwęcy, 15 brygada kawalerji niebieskiej, wspierana pułkiem piechoty odrzuciła kawalerję czerwonych na półn. wschód i całą swoją siłę użyła do odciążenia frontu niebieskich pod Kowalewem. Po wyjściu z lasów położonych na wschód od Kowalewa, piechota (62 pp.), która w nocy została samochodami przewieziona na linję frontu, o godz. 6 rano rozpoczęła ofensywę. Z punktu obserwacyjnego na wzgórzu 101 koło Chełmońca można było obserwować rozwijanie się ataku niebieskich, wspieranego na prawem skrzydle konnicą i 8 gregesami (samochody pancerne). Czerwoni w szybkiem tempie musieli cofnąć zagrożone lewe skrzydło. O godz. 9 rano odtrąbiono zakończenie manewrów. Na godz. 10 wyznaczono omówienie manewrów przez ich kierownika gen. Skierskiego i ministra spraw wojskowych Sikorskiego.

—ooo—

## Chiny wypowiadają wojnę Anglji?

**Szangaj,** 19 sierpnia (PAT). Władze chińskie wydały rozporządzenie co do żeglugi przybrzeżnej. Wedle tego rozporządzenia parowce, należące do wszystkich państw, z wyjątkiem parowców angielskich i japońskich, mogą przybywać do różnych portów chińskich, z pominięciem jedynie Hong Kong. Wszystkie parowce, przybywające do portów chińskich, muszą się poddać rewizji, przeprowadzonej przez straż antyimperjalistyczną. Nadto zakazany zostaje wywóz środków żywności i surowców z kraju. Słychać, że angielski konsul generalny wystosował pismo do rządu chińskiego z zapytaniem, czy rozporządzenie to można uważać za wydane w imieniu rządu. Pismo generalnego konsula angielskiego wskazuje dalej, że rozporządzenie to narusza uprawnienia traktatowe państw oraz **że równa się ono wypowiedzeniu wojny.**

# Przegląd gospodarczy

### ZATARG TRANZYTOWY POLSKO-NIEMIECKI PRZED SĄDEM ROZJEMCZYM

**Warszawa,** 19 sierpnia (PAT). Dnia 20 bm. odbędzie się przed niemiecko-polskim stałym sądem rozjemczym w Gdańsku rozprawa, na której ma być rozważany spór co do interpretacji art. 3 paryskiej konwencji tranzytowej z dnia 21 kwietnia 1925 roku. Sąd rozjemczy rozstrzyga spory, wynikłe z tej konwencji, a dotyczące kwestji tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec. Rzecznikiem rządu polskiego będzie prezes lwowskiej dyrekcji ceł, p. Rasiński, zaś rzeczoznawcą Dr. Klechniewski, kierownik referatu traktatowego w ministerstwie kolei.

### O WYWÓZ WĘGLA POLSKIEGO DO SZWECJI

**Warszawa,** 19 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Wł. Grabski przyjął dzisiaj na oficjalnej audjencji posła szwedzkiego, z którym omawiał sprawy przemysłowe i handlowe. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rozchodzi się o sprawę **eksportu polskiego węgla do Szwecji** i o ewentualne warunki tej transakcji.

### SPADEK KURSU ZŁOTEGO W PRADZE

**Praga,** 19 sierpnia (AAT). Na wczorajszej giełdzie ujawniła się dość silna podaż złotego, przeważnie na rachunek Niemiec. Większe kwoty mogły być umieszczone jedynie po **bardzo niskim kursie.** Na ogół jednak panowała niechęć do transakcji i rezerwa wobec **nowego ataku na złotego. Kurs oficjalny złotego notowany był 570 za 100, to znaczy w porównaniu z notowaniem z 17 bm. o 30 punktów niżej.**

### ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW TARGÓW WSCHODNICH

**Lwów,** 19 sierpnia (PAT). Generalna dyrekcja kolei austrjackich przyznała austrjackim i zagranicznym uczestnikom Targów Wschodnich na kolejach austrjackich **50 procent. zniżkę** w drodze powrotnej, zarówno dla przejazdu osób, jak i dla transportu eksponatów. Zniżka ta jest ważną także dla uczestników, udających się z innych krajów przez Austrję do Lwowa na Targi Wschodnie.

# Rokowania o pożyczkę dla Polski w Ameryce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa 19 sierpnia.**

Wicedyrektor Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski, który od dłuższego czasu bawi w Ameryce w sprawach finansowych Banku nadesłał do Warszawy depeszę, w której komunikuje, że **pertraktacje o pożyczkę amerykańską dla Polski trwają nadal** i że sfery finansowe i rządowe, z którymi p. Młynarski jest w stałym kontakcie, odnoszą się do tej sprawy **dosyć przychylnie**. W Warszawie utrzymuje się niesprawdzone bliżej przekonanie, **że nowa pożyczka amerykańska dla Polski jest możliwą i będzie udzielona**, że jednak rząd polski oczekuje na uzyskanie dogodniejszych warunków pożyczki niż te, które Ameryka proponuje obecnie.

—ooo—

# Interwencja rządu w strajku metalowców

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 19 sierpnia.**

Również w ciągu dnia dzisiejszego nie zaszła żadna zmiana w sytuacji strajkowej w przemyśle metalowym. W ministerstwie pracy i opieki społecznej toczą się obecnie konferencje oddzielnie z przedstawicielami robotników a oddzielnie z reprezentantami przemysłowców. Narady te zostały zainicjowane przez rząd i mają na celu powtórne nawiązanie **bezpośrednich rozmów** między robotnikami i przemysłowcami.

Przemysłowcy w dalszym ciągu zachowują się prowokująco i żądają od robotników, aby domagali się u rządu **kredytów dla przemysłu metalowego.**

Przebieg strajku, który ma rozmiary imponujące, jest w zupełności spokojny. Prasa demokratyczna piętnuje stanowisko przemysłowców i wyraża pełne uznanie dla strajkujących robotników, którzy nie dopuszczają do jakichkolwiek wykroczeń.

—ooo—

# Sąd doraźny nad komunistami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 19 sierpnia.**

Dzisiaj rozpoczął się przed sądem doraźnym proces przeciwko trzem terorystom komunistycznym: Kniewskiemu, Rutkowskiemu i Hubnerowi, sprawcom ostatniej strzelaniny na ulicach Warszawy. Obrońca oskarżonych adwokat Duracz zwrócił się do trybunału o skierowanie procesu na drogę postępowania zwykłego. Prokurator sprzeciwił się temu żądaniu obrońcy, trybunał po naradzie wniosek adwokata Duracza odrzucił.

Proces budzi ogromne zaciekawienie w Warszawie, a wobec wielkiej ilości mających stanąć świadków potrwa kilka dni. Dzisiaj rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

**POGRÓŻKI KOMUNISTÓW NIEMIECKICH**

Wczoraj nadeszła do premjera Grabskiego depesza komunistów z Berlina, protestująca przeciw ewentualnemu skazaniu Huebnera, Kniewskiego i Rutkowskiego. Depesza zawiera także pogróżki pod adresem premjera Grabskiego. Prasa warszawska wyraża zdziwienie, że urząd telegraficzny w Berlinie przyjął taką depeszę.

W sprawie tej dowiaduje się Wasz korespondent, że premjer Grabski depesze tego rodzaju otrzymywał już niejednokrotnie. Powszechnie panuje przekonanie, że depesze te inspirowane są — mimo różnych miejsc nadania — **z Moskwy** i że celem ich jest **wywarcie na rząd polski presji** w odniesieniu do wykonywania wyroków śmierci na zasądzonych przez sądy komunistach. W każdym wypadku otrzymania podobnej depeszy premjer polecił posłom polskim, akredytowanym przy rządach państw, z których te depesze pochodzą, bezzwłoczną interwencję.

# Odpowiedź na notę niemiecką w sprawie paktu gwarancyjnego

**Paryż, 19 sierpnia (PAT).** Odpowiedź francuska w sprawie paktu gwarancyjnego odeszła wczoraj popołudniu do ambasadora francuskiego w Berlinie. Obejmuje ona 5 stron tekstu. Ambasador francuski wręczy odpowiedź rządowi niemieckiemu, gdy otrzyma z Paryża polecenie, co nastąpi prawdopodobnie w końcu tego tygodnia.

# TELEGRAMY

**WYJAZD DELEGATA POLSKIEGO DO GENEWY**

**Warszawa, 19 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu").** — Prezes rady ministrów p. Wł. Grabski przyjął dzisiaj p. Morawskiego, który wyjeżdża do Genewy, gdzie jest stałym rezydentem rządu polskiego przy Lidze narodów.

**ZJAZD PAŃSTW BAŁTYCKICH**

**Warszawa, 10 sierpnia (tel. wł. „Naprz.").** Minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński udaje się do Rewla na kolejny zjazd ministrów spraw zagranicznych państw Bałtyckich.

**KONGRES SJONISTYCZNY W WIEDNIU**

**Wiedeń 19 sierpnia (PAT).** Wczoraj (we wtorek) o godz. 7 został otwarty uroczyście 14-sty kongres sjonistyczny przemawianiem prezesa organizacji światowej dra Weitzmanna. Na otwarcie kongresu zjawił się przedstawiciel rządu austrjackiego minister Resch, prezydent policji Schober, komisarz Ligi narodów Zimermann, delegaci: angielski, amerykański, francuski, polski, niemiecki, czechosłowacki, bułgarski, rumuński i jugosłowiański, jakoteż delegaci i goście z całego świata. W przemówieniu swojem wskazał dr. Weitzmann na postępy sjonizmu od czasu działalności Herzla. Od ostatniego kongresu, który się odbył przed dwoma laty, ujawniła się znaczna imigracja do Palestyny. Minister austrjacki dr. Resch powitał kongres imieniem rządu austrjackiego, wskazując na znaczenie sjonizmu nie tylko dla żydów, lecz także dla wszystkich innych narodów, które wyraziły swoje zainteresowanie się w ten sposób, że największy areopag międzynarodowy, Liga narodów, wziął dzieło sjonizmu pod swoją opiekę. Przewodniczący grupy sjonistów austrjackich dr. Ehrlich apelował do obecnych, by nie czynili ludności wiedeńskiej odpowiedzialną za ekscesy grupy demonstrantów. Posiedzenie zamknięto wykładem rabina wiedeńskiego Chajesa na temat: sjonizm jako zagadnienie światowe.

**Wiedeń, 19 sierpnia (PAT).** Wczoraj wieczorem powtórzyły się tu w słabszym stopniu demonstracje antysemickie. Tłum zebrał się w pobliżu kawiarni na placu Schwarzenberga, wznosząc okrzyki przeciwko żydom. Policja rozpędziła tłum, który się znów zebrał w innem miejscu. Do godziny 21, t. j. do czasu zamknięcia obrad kongresu sjonistycznego przedsięwzięła policja około 16 aresztowań.

**Wiedeń, 19 sierpnia (PAT).** Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego został wybrany prezydentem kongresu Sokołow. Nadto wybrano szereg wiceprezydentów, a mianowicie: Uszyszkin (Jerozolima), dr. Handtke (Berlin), dr. Lewit (Warszawa), poseł Farbsztein (Warszawa), dr. Klumel (Warszawa) i Wise (Nowy Jork). Komisja kontrolująca zweryfikowała mandaty i oznajmiła, że kongres liczy 304 uprawnionych do głosowania delegatów, z których 55 jest członkami komitetu akcyjnego i komitetu wykonawczego, 89 należy do różnych organizacyj, 102 do związków krajowych. Najwięcej delegatów przybyło z Polski (49) i z Ameryki (40).

**Wiedeń, 19 sierpnia (PAT).** Dyrekcja policji zezwoliła na odbycie zgromadzenia pod gołem niebem w sobotę popołudniu, które zwołują związki niemiecko-narodowe. Związki te złożyły gwarancję, że manifestacja ta odbędzie się w porządku.

**WALKI W MAROKKU.**

**Fez, 19 sierpnia (PAT).** Na froncie Taza kolumny francuskie przeprowadziły z całkowitem powodzeniem miejscowe działanie ofenzywne dla przygotowania operacyj o szerszym zakresie, przewidzianych w planie marszałka Lyauteya i gen. Naulina. Na zachód od Quezzanu urządzone zostały dwa posterunki obronne, celem wzmocnienia linji defenzywnej wojsk hiszpańskich. Na froncie Tsouls nieprzyjaciel cofa się na północ, bombardowany przez eskadry lotnicze. Wszystkie punkty wyznaczone w planie ataku zostały zajęte.

**Paryż, 19 sierpnia (PAT).** „Le Journal" donosi że na południu od Oranu panuje wielkie podniecenie. Pomiędzy dwoma szczepami nieprzyjacielskimi doszło do walki, podczas której straty jednego z tych szczepów wynosiły 30 zabitych i znaczną liczbę rannych.

**POKÓJ W SYRJI**

**Londyn, 19 sierpnia (PAT).** „Times" donosi z Jerozolimy. Rokowania między Francuzami a powstańczemi szczepami Druzów doprowadziły do zaprzestania oblężenia cytadeli w miejscowości Sueida, gdzie był zamknięty garnizon francuski w sile 200 żołnierzy. Generał Sarrail uwolnił 8 pojmanych przywódców szczepów, w zamian za co Druzowie zaprzestali oblężenia Sueidy. Jak słychać, generał Sarrail zażądał odszkodowania dla rodzin zabitych żołnierzy francuskich.

# Ruch kolejarski

**PERSONAL RUCHU STACJI KRAKOWA—PŁASZOWA** składa podziękowanie ministerstwu kolei oraz podaje do wiadomości publicznej o otrzymaniu tak szumnie okólnikami ogłoszonej „premji za przetaczanie". Otóż jak ta premja wypadła? Ci, co najwięcej pracują, to jest drużyny przetokowe, które są narażone na różne wypadki zawsze pracują pod gołem niebem, podczas deszczów, śniegów, mrozów i do tego jeszcze 40 godzin miesięcznie nadliczbowo, nie mając żadnych bocznych dodatków, otrzymali aż 10 do 30 złotych za 7 miesięcy. Ci zaś, którzy mają godzinowe, godziny nadliczbowe i różne premje, oraz ci, co nie mają nic wspólnego z przetaczaniem, śpiąc po całych nocach, pobrali 60 do 100 i więcej złotych. A ile szefowie w dyrekcji, a może i w ministerstwie kolei, to jest tajemnicą.

Jak służba przetokowych jest ciężka i niebezpieczna, sam fakt za siebie mówi, że przy wybuchu europejskiej wojny zastępowano siły męskie żeńskiemi po biurach, po parowozach, za palaczy, za konduktorki, na zwrotnicach, a do przetaczania nie przydzielono żadnej. Za czasów Austrji też była próba wprowadzenia premij, ale inaczej wyglądała, bo była sprawiedliwie rozdzielona; drużyny przetokowe najwięcej na premje pracowały, więc dostawały najwyższe procenty, a na polskich kolejach dzieje się przeciwnie. Wprawdzie ministerstwo kolei byłej Austrji zniosło premje za przetaczanie, ale za to wprowadziło stały ryczałt dla drużyn przetokowych po 24 koron miesięcznie, które były częściowem odszkodowaniem za pracę.

Zapytujemy się ministerstwo kolei, czy zaborcze państwo miało lepszych referentów do oszacowania pracy i odszkodowania za nią, jak polskie ministerstwo kolei, które tak oszacowało, jak wyżej podane?

# Repertuar

—o—

**TEATR BAGATELA**

Czwartek: „Kwiat miłości".
Piątek: „Kwiaty miłości".

**KINOTEATRY**

Nowości. „Błazen z miłości" i „Sherlok Holmes"
Promień: „Karawana".
Reduta: „Pod flagą piratów", dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Cygańska krew" i „Chińska awantura".
Uciecha: „Z tajemnic puszczy i kniei".
Warszawa: „W krainie ludożerców i dzikich zwierząt".

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** dziś w czwartek o godz. 5 wieczorem.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRAC. INSTYTUC. UŻYTECZN. PUBLICZN.** w piątek 21 bm. o godz. 6 wieczorem.

**WSZYSTKICH TOWARZYSZÓW,** posiadających jakiekolwiek odezwy wyborcze i okolicznościowe, prosimy o przynoszenie ich lub nadsyłanie dla Archiwum Partyjnego do Komitetu Obwodowego PPS.

**Z KRAKOWSKIEJ RADY ZAWODOWEJ.** Podaje się do wiadomości wszystkim Związkom zawodowym, iż na posiedzeniu Rady Zawodowej w dniu 17 bm. powołano na przewodniczącego Rady Zawodowej w miejsce tow. Różyckiego tow. Świerkosza. Rada Zawodowa urzęduje codziennie od godz. 6—8 wieczór w sekretarjacie Rady.

**PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW** prywatnych zakładów odbędzie się w niedzielę 23 sierpnia, o godzinie 10 rano.

Zarząd I. grupy.

**ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW** odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 6 wieczór, w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5.

Zarząd.

# ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

**Odchodzących ze stacji krakowskiej**

| Odjazd z Krakowa do | Godzina | Przyjazd | |
|---|---|---|---|
| [illegible] (sezon) | 0 30 | [illegible] | 8.19 |
| [illegible] | 0 50 | Wiedeń | 11·31 |
| [illegible] | 2.20 | [illegible] | 8 2[illegible] |
| [illegible] | 2·35 | [illegible] | 8·0[illegible] |
| Krynicy (sezon) | 2 50 | Krynica | 9 [illegible]7 |
| Niepołomic (sezon) | 4 10 | Niepołomice | 5·20 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 6·35 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | | | |
| [illegible] | 7.00 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 7 30 | [illegible] | 12 50 |
| [illegible] | 7 50 | [illegible] | 17 20 |
| [illegible] | [illegible] | Oświęcim | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | N. Sącz | [illegible] |
| Kocmyrzowa z Grzegórzek | 9 20 | Kocmyrzów | 10·22 |
| [illegible] | 10 05 | [illegible] | 22 00 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Krynicy | 11 [illegible]5 | Krynica | 20 00 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 13·15 | [illegible] | 19·05 |
| Katowic | 13·30 | Katowice | 16 13 |
| Zakopanego N. Sącza | 13 30 | Zakopane | 20·25 |
| Kocmyrzowa | 13·40 | Kocmyrzów | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 14·00 | [illegible] | 15·47 |
| Warszawy Z. | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Oświęcimia p. Skawinę. | 14 10 | Oświęcim | 16 35 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Niepołomic | 14·30 | Niepołomice | 15·27 |
| Przemyśla (Poł. do N. Sącza) | 15 25 | Przemyśl | 22 27 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 16·25 | [illegible] Brzesko | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 17·55 | Bielsko | 22 06 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 19·15 | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 19·30 | [illegible] | 5 35 |
| N. Sącza | 19 30 | Nowy Sącz | 2 55 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | 20 10 | [illegible] | [illegible] |
| Kocmyrzowa z Grzegórzek | 20 08 | Kocmyrzów | 21·10. |
| Lwowa | 20 50 | Lwów | 6·15 |
| Bielska | 21 51 | Bielsko | 0 46 |
| | | Cieszyn | 2·10 |
| [illegible] | 21 45 | [illegible] | 6 4[illegible] |
| Poznania przez Katowice | 22·20 | Poznań | 6·30 |
| [illegible] | 22 25 | Krynica | 6·45 |
| [illegible] | 23·20 | Lwów | 9 50 |
| Zakopanego | 23·35 | Zakopane | 6·35 |
| Warszawy | 23 55 | Warszawa | 7·58 |

**Przychodzących do stacji krakowskiej**

| Przyjazd do Krakowa z | Godzina | Odjazd | |
|---|---|---|---|
| Lwowa | 0·22 | Lwów | 8·20 |
| Piotrowic | [illegible] | Piotrowice | [illegible] |
| Warszawy (sezon) | [illegible] | Warszawa | 18 16 |
| Łodzi | 5 06 | [illegible] | [illegible] |
| Krynicy | [illegible] | Krynica | [illegible] |
| Zakopanego | [illegible] | Zakopane | [illegible] |
| Poznania | 5·58 | [illegible] | [illegible] |
| Warszawy | [illegible] | Warszawa | [illegible] |
| Słotwiny-Brzeska | [illegible] | Słotwina | [illegible] |
| Lwowa | [illegible] | Lwów | 20 55 |
| N. Sącza przez Chabówkę | [illegible] | N. Sącz | [illegible] |
| Kocmyrzowa-Grzeg | 6 55 | Kocmyrzów | 5·55 |
| Dziedzic | 7 20 | Dziedzice | 4·40 |
| Wieliczki | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Rozwadowa | [illegible] | Rozwadów | [illegible] |
| Oświęcimia przez Skawinę | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Niepołomic | 8·15 | Niepołomice | 6 15 |
| Katowic | [illegible] | Katowice | 6·52 |
| Piotrowic | [illegible] | Piotrowice | [illegible] |
| Lwowa | 9 45 | Lwów | 0 0[illegible] |
| Gdańska | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Cieszyna | [illegible] | Cieszyn | [illegible] |
| Wieliczki | 12·20 | Wieliczka | 11·48 |
| Kocmyrzowa | 12 30 | Kocmyrzów | 11 20 |
| Katowic | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Lwowa | [illegible] | Lwów | [illegible] |
| Zakopanego | [illegible] | Zakopane | [illegible] |
| Skawiny | 15 05 | Skawina | 14 17 |
| Piotrowic | 15 15 | Piotrowice | 11·22 |
| Krynicy | 15·45 | [illegible] | [illegible] |
| Katowic | 16 05 | Katowice | 13 45 |
| Lwowa | 16 15 | Lwów | 11·15 |
| Warszawy | 16 43 | Warszawa | 6 00 |
| Niepołomic | [illegible] | Niepołomice | [illegible] |
| Lwowa | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Wieliczki | [illegible] | Wieliczka | [illegible] |
| Kocmyrzowa [illegible] | [illegible] | Kocmyrzów | [illegible] |
| Piotrowic | [illegible] | Piotrowice | [illegible] |
| Nowego Sącza przez Chabówkę | [illegible] | Nowy Sącz | [illegible] |
| Poznania [illegible] | 20·37 | Poznań | [illegible] |
| Przemyśla | 20·50 | Przemyśl | 14 00 |
| Zakopanego | [illegible] | Zakopane | [illegible] |
| Katowic | [illegible] | Katowice | [illegible] |
| [illegible] | 21·48 | Lwów | 16·25 |
| [illegible] | 22·50 | Żywiec | 18·30 |
| [illegible] | 23·05 | Warszawa | 15·30 |
| Zakopanego (sezon) | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Krynicy (sezon) | 23·47 | Krynica | 17·30 |

**UWAGA:** Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pośpieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 wrześn a dodano w nawiasie sezon.

L. 2080
Ba 1925.

# Przetarg.

**Gmina stoł. król. miasta Krakowa**

rozpisuje niniejszem

## licytację ofertową

na wykonanie:

a) 5 domów przy ulicy Syrokomli,
b) 2 domów przy Alei pod Kopcem Krakusa,

z terminem do dnia 27 sierpnia 1925 r. godzina 12-ta w południe.

Plany, warunki ogólne, szczegółowe opisy, przedmiary, wyłożone są w biurze Budownictwa, Oddział budowli gminnych (Magistrat, schody IV., piętro II., drzwi L. 81) gdzie się udziela wszelkich wyjaśnień.

Wadjum 2% należy złożyć przed terminem licytacyjnym w Kasie miejskiej, a kwit dołączyć do zapieczętowanej oferty.

Zastrzega się wolny wybór wnieslonych ofert.

Do licytacji zaprasza się firmy budowlnicze. 1562

Kraków, 16 sierpnia 1925.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).